Rok IX. Kraków, Sobota 19 Listopada 1904 **Nr. 47.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Co słychać w świecie?

Rzym. Ojciec św. udzielił audyencyi prywatnej wydawcy dziennika »Wiener Allgemeine Ztg.« i powiedział w rozmowie z nim: »Jestem bardzo zasmucony straszliwym przebiegiem wojny. Trzeba ubolewać nad tem bardzo, że mocarstwa zachowują się obojętnie wobec tych straszliwych wypadków.

Austrya. Na posiedzeniu sejmu Dolnej Austryi przyszło do niebywałego sporu między socyalistycznym posłem Seitzem a antysemitą Schneidrem. Seitz po sprzeczce z Schneidrem, znieważył tegoż czynnie, a gdy Schneider rzucił się na niego, Seitz wydobył rewolwer. Zbiegli się posłowie i rozdzielili walczących. Licznie zebrani na galeryi socyaliści, chcieli przeskoczyć baryerę, oddzielającą ich od sali obrad i rzucić się na posłów, dopiero wezwana straż zdołała ich powstrzymać.

Socyalista próbował, czyby w austryackim parlamencie nie mogła pięść rządzić.

Francya. Minister wojny Andree został przez posła Syvetona uderzony w twarz za to, że Andree słuchał masonów czyli wolnomularzy i tylko tych oficerów dopuścił do wyższego stopnia (zrobił ich pułkownikami, generałami), którzy należeli do loży masońskiej, więc byli bezbożnikami. Syveton bił Andreego podczas posiedzenia parlamentu. Dlatego ma parlament pozwolić na skargę przeciw Syvetonowi. Gazety wolnomularzy donoszą, że Syveton jest przygotowany na to, że parlament pozwoli mu wytoczyć proces, a sąd go skaże na dwa lata więzienia. Socyalista Meslier rzucił się w obronie wolnomularskiego ministra na Syvetona, lecz Meslier dostał po karku od przyjaciół Syvetona.

Smutna to rzecz skoro się posłowie w parlamencie biją. W parlamencie nie ma rządzić pięść, lecz słuszność i sprawiedliwość.

Widzimy, do czego doprowadzili bezbożnicy, masoni, wolnomularscy żydzi, radykałowie i socyaliści! Zamiast radzić o dobrych prawach, o poprawie doli ludu, to się posłowie biją z ministrami.

Prusy. Wolnomularze w Prusiech cieszą się wielkimi względami. Wolno im np. urządzać zebrania bez dozoru policyi. Gdy trzech innych ludzi np. Polaków się zejdzie, aby omawiać rozmaite sprawy publiczne, wtedy muszą to zameldować policyi, bo to może być uważane jako publiczne zebranie. Masonom wolno się zbierać setkami bez dozoru. Mają oni wielką moc, wielki wpływ, nawet na państwowe sprawy, ale nie uważa ich się za niebezpiecznych dla państwa.

Niemcy. 86 milionów dla południowo-wschodniej Afryki. Celem dalszego pokrycia kosztów powstałych wskutek wojny z Hererami zarząda rząd od parlamentu uchwalenia sumy wynoszącej 86 milionów marek »tymczasem«. Ponieważ znawcy odnośnych stosunków obliczają dotychczasowe koszta wojny na 200 milionów, więc może się parlament przygotować na dalszy rachunek. Koniec wojny, pomimo pomyślnych wiadomości z Afryki, jeszcze w dalekiej leży przyszłości, więc przypuszczać można, że i ta suma nie wystarczy.

Włochy. Odbyły się wybory, ponieważ rząd rozwiązał parlament po generalnym strejku, spowodowanym przez socyalistów, radykałów i anarchistów. Socyaliści spodziewali się i pisali, że zdobędą trzy razy tyle mandatów poselskich. Tymczasem ich nadzieje zawiodły. Zostali pobici w wielkich miastach jako Medyolanie, Genui, Ankonie, Liworno, Neapolu, Parmie i Turynie. Mają dotąd 24 posłów, a mieli ich

34. Chociażby w wyborach uzupełniających wszędzie zwyciężyli, nie zyskaliby ani jednego mandaty więcej, niż mieli. Wyborcom się sprzykrzyło próżne gadanie.

Stany Zjednoczone. We wtorek prezydent Roosevelt został wybrany wielką większością głosów prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jego przeciwnik Parker złożył mu życzenia telegraficznie i dodał, że lud zgodził się na rządy Roosevelta przez jego wybór.

Rosya. Urzędowa agentura telegraficzna donosi: W okręgu Kaniowskim guberni kijowskiej przyszło dnia 23 października przy mobilizacyi w Kaniowie, Bogusławiu, Mironówce i Stepenówce do wykroczeń rezerwistów, przyczem zostało splądrowanych około 20 sklepów monopolu wódczanego, kilka sklepów, oraz wiele domów żydowskich. W Bogusławiu miały rozruchy bójek pijackich. W Kaniowie kazał komendant miejscowy strzelać. Trzy osoby są ranne. Na drodze z Radomyśla do Kijowa zrabowali rezerwiści kilka sklepów i powybijali szyby w wilach położonych w pobliżu Kijowa. Rozruchy wszędzie ustały bez wkroczenia wojska z wyjątkiem Kaniowa.

Z Kazania donosi rosyjska ajencya telegraficzna, że na tamtejszym dworcu kolejowym dopuścili się rezerwiści wykroczeń, gdyż nie chciano im dać wódki. Wojsko przywróciło spokój.

Pomimo zakazu władzy żydzi sprzedawali gorzałkę rezerwistom, lecz za drogie pieniądze. Pijani rezerwiści zemścili się na żydach za to, że gorzałkę bardzo drogo policzyli i za to, że żydzi uciekają z wojska, wskutek czego chrześcijanie bywają ściągani w większej ilości na wojnę.

Generał gubernator warszawski Czertkow się rozchorował. Powodem choroby, która go od kilku dni trzyma w łóżku jest... śmiertelny przestrach!

Jak donosi »Wiek Nowy«, na generał gubernatora wykonano zamach i to ze strony, z której się najmniej spodziewano niebezpieczeństwa.

Stało się to na dworcu w Terespolu.

Czertków stał na czele generałów i żegnał pociąg, cały wypełniony rezerwistami, wywożonymi na daleki Wschód. Stał spokojny, poważny, z wyrazem głębokiego namaszczenia na schorzałej twarzy. Żegnał srebrnym obrazem odjeżdżających.

Naraz drgnął, skurczył się i zasłonił obrazem. Z najbliższego wagonu pociągu, który stał, nieporuszony, padł strzał. Potem padł drugi i trzeci. Razem trzy.

Wszystkie były skierowane w stronę Czertkowa, żaden go jednak nie dosięgnął. Natomiast strzał drugi położył trupem żandarma, stojącego najbliżej wagonu, z którego strzelano, a trzeci zranił ciężko oficera, stojącego po prawej stronie orszaku Czertkowa.

Wojna na Wschodzie.

Generał Kuropatkin. telegrafował dnia 6 b. m.: Dziś w nocy zaatakował nieprzyjaciel stanowiska na naszem prawem skrzydle, został jednak odparty, pozostawiwszy na miejscu 30 trupów. Po stronie rosyjskiej poległ chorąży i 5 żołnierzy, a 8 jest rannych. Oddziały strzelców osaczyły wczoraj koło Szuanlindza znaczną liczbę Japończyków, zatrudnionych wycinaniem drzew dla zbudowania osłony swych stanowisk. Otwarto z bateryi moździerzowej ogień na Japończyków, którzy się cofnęli, poczem strzelcy nasi obsadzili wieś. Dziś nie otrzymałem wcale sprawozdań o starciach.

Wodzem I. armii mandżurskiej został generał Liniewicz, a III. armii generał Kaulbars.

Liniewicz ma 55.000 chłopa pod swoją komendą. Podobno 30.000 wpadło do Korei.

Rosyjska flota płynie do Madagaskaru, gdzie zamierza nabrać węgla i żywności.

Port Artura. Wiadomości z Portu Artura brzmią dla Rosyan bardzo niepomyślnie. Wprawdzie twierdza nie poddała się jeszcze, ale cały szereg fortów wewnętrznych jest już w rękach Japończyków. Sześć innych mniejszych fortów wewnętrznych wysadzili Rosyanie w powietrze, aby nie wpadły w ręce Japończyków. Spłonęło kilka magazynów z żywnością, zapalonych granatami japońskimi. Ten pożar wyrządził załodze nader dotkliwą szkodę.

Według zgodnych doniesień z różnych stron cała flota rosyjska w porcie wewnętrznym jest zniszczona i niezdolna do użycia. »Sebastopol« i »Pereświet« przewrócone leżą na wodzie, »Retwizan« spalił się, tylko jeszcze »Pobieda« ocalała.

W ostatnich szturmach zdobyli Japończycy t. zw. fort mały na Złotym pagórku, ale wielki fort Liaoteszan trzyma się jeszcze. Przy szturmach ponieśli Japończycy znaczne straty.

Jak słychać, Japończycy zajęli wszystkie główne pozycye na południowym wschodzie Portu Artura. Angielskiemu okrętowi »Victoria« udało się z ładunkiem mięsa przerwać blokadę.

W Dalnem utrzymuje się pogłoska o zdobyciu Erlungszanu i zewnętrznych fortów Kekwanszan, ale temu nie dają wiary.

Zbrojenie rosyjskie. Rząd rosyjski zamówił w rozmaitych francuskich towarzystwach okrętowych budowę okrętów za 240 milionów franków.

Obwarowanie Władywoskoku. »Biuro Reutera« donosi z Czifu: Okręt »Dungu« po pięciodniowej jeździe przybył tu z Władywostoku. Kapitan opowiada, że Rosyanie obwarowali Władywostok bardzo silnie. Szańce sięgają na kilka mil. Zapasów żywności, amunicyi i dział mają poddostatkiem. Codziennie przy-

pływają naładowane okręty — Europejczycy czują się tam tak bezpieczni, że wcale nie pragną wyjeżdżać. Dla Japończyków będzie Władywostok drugim portem Artura. Prawdopodobnie znajdują się tam łodzie podmorskie. Miny ciągną się na przestrzeni 7 mil. Zapasy węgla są znaczne.

Niezbędne wiadomości dla każdego obywatela rolnika

o Radzie Państwa.

Czem są Sejmy krajowe dla poszczególnych krajów koronnych, tem jest Rada państwa dla monarchii austryackiej, lecz znowu nie austryacko węgierskiej, z których pierwszą zowią nieraz w pismach i gazetach Przedlitawią (Cislitawią) a drugą węgierską Zalitawią (Translitawią).

Rada państwa jest niejako wspólnym sejmem wszystkich krajów austryackich, zbierającym się na wezwanie cesarza w Wiedniu.

Radę państwa podzielono na dwie Izby. Jedna z nich nosi nazwę **Izby posłów** a druga **Izby panów**. Zgodne uchwały obu tych izb, stanowią uchwałę Rady państwa.

Podobnie, jak w każdym kraju wybieramy posłów sejmowych według kuryj, tak i do Izby posłów czyli deputowanych, wybieramy osobnych posłów, liczba których wynosi 425, zaś z samej Galicyi 78.

W całem państwie austryackiem:

I kurya, wielkich posiadłości zwanych obszarnikami, wybiera 85 deputowanych, w tem 20 z Galicyi.

II kurya, miast, i III kurya izb handlowych i przemysłowych, wybierają 137 deputowanych, w tem 16 z Galicyi.

IV kurya, gmin wiejskich, wybiera 131 deputowanych, w tem 27 z Galicyi.

V kurya, powszechnego głosowania zaprowadzona w 1896 roku, wybiera 72 deputowanych, w tem 15 z Galicyi. Razem w państwie austryackiem 425 deputowanych, w tem 78 z Galicyi.

Pierwsze trzy kurye wybierają swych posłów bezpośrednio, tj. że wyborcy głosują wprost na nich, w czwartej kuryi pośrednio, czyli wszyscy powołani do wyboru w gminach, najpierw jako prawyborcy na 500 mieszkańców wybierają jednego wyborcę, a ci ostatni zjechawszy się we własnym okręgu, wybieją jednego posła czyli deputowanego.

Piąta kurya, składa się z wszystkich pełnoletnich i własnowolnych obywateli, bez względu, czy ci płacą podatek lub nie. Do kuryi tej należą nie tylko wyborcy z poprzednich czterech kuryi, ale wszyscy robotnicy i bezdomni parobcy, byle posiadali wyżej podane warunki a nie utracili tego prawa skutkiem popełnionej zbrodni występku i t. d. W okręgach miast stołecznych (Lwów i Kraków) wybory odbywają się bezpośrednio, we wszystkich innych okręgach pośrednio.

Członków izby panów nikt nie wybiera, lecz mianuje ich Monarcha bądź sam, bądź na przedstawienie ministrów i z tego to względu liczba z góry określoną być nie może. Nadmienić mi tutaj tylko wypadnie, że do Izby panów jedni członkowie należą z urodzenia, inni na mocy swej godności np. arcybiskupi i biskupi noszący tytuł księcia (np. krakowski), wreszcie mianowani przez cesarza dziedzicznie lub dożywotnie, jak właściciele rozległych dóbr ziemskich, tudzież mężowie zasłużeni dla państwa, Kościoła, nauk lub sztuk, (np. malarstwa itp.)

Jak sejmowi krajowemu przewodniczy Marszałek i jego zastępca powołany przez cesarza, tak izbie panów przewodniczy prezydent wybrany przez monarchę, zaś izbie posłów (deputowanych) również prezydent i 2 zastępcy (wiceprezydentowie) wybrani przez posłów.

Obydwie izby zwołuje cesarz do Wiednia, zaś Sejmy krajowe do miast stolecznych każdego poszczególnego kraju, np. u nas w Galicyi do Lwowa, w Bukowinie do Czerniowiec, w Czechach do Pragi i t. d.

Radę państwa zowiemy także Parlamentem. Każda uchwała Izby posłów (deputowanych) idzie pod obrady izby panów, a następnie po uzyskaniu zatwierdzenia (sankcyi) i ogłoszeniu tejże w dzienniku ustaw i rozp. państwowych, które co pewien czas do każdej z gmin naszych przychodzą, obowiązuje jako ustawa państwowa. Nim obrada jaka wejdzie pod obrady izby, naprzód naradzają się nad nią posłowie pewnych narodowości i pewnych wyznań politycznych. Takie łączenie się posłów nazywamy klubami, lub kołami. Nasi posłowie we Wiedniu tworzą tak zwane Koło polskie z wyjątkiem »ludowców« którzy do koła nie wstąpili, osłabiając przez to siły zjednoczonych deputowanych polskich w Wiedniu. Daj Boże, abyśmy jak najprędzej zrozumieli, że tylko w solidarności siła! *Franciszek Szczepański.*

O PSZCZELNICTWIE.

O ulach.

W dawnych czasach używano uli, zwanych barciami, które i dziś gdzieniegdzie można jeszcze spostrzedz. Są to kłody wewnątrz wydłubane najczęściej z drzewa lipowego lub osikowego, opatrzone z jednej strony zatworem, zwanym dłużnią, a do wylatywania i wlatywania pszczół zrobiono świdrem trzy otwory. Ule takie czyli kłody można było położyć na ziemi lub postawić; i leżące ule nazwano le-

żakami, a stojące stojakami. Ludzi zaś trudniących się wyłącznie hodowaniem pszczół, zwano bartnikami. Oprócz ula zwanego barcią, używają szczególnie na wschodzie ula słomianego, kształtu dzwona, zwanego koszką, lub też ula kształtu walcowatego, bez dna zwanego bezdenkiem.

Oprócz wyżej wymienionych uli, są jeszcze ule snozowe czyli dzierżone i zamkowe. Snozowe czyli dzierżone sporządził przed 50 laty, znakomity znawca pszelnictwa ks. Jan Dzierżon, a ul zamkowy baron Berlepsch.

Z pomiędzy tych wszystkich uli wymienionych znalazł najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze zastosowanie w tutejszej okolicy zachodniej ul zamkowy, zwany słowiańskim. Jest to ul nakształt szafki, opatrzony drzwiczkami, zwanemi zatworem. Szerokość jego wewnętrzna wynosi 24 cm., wysokość 64 cm. a głębokość 41 cm. Znajduje się wnim 10 ramek mających 48 cm. dlugości, a 22·7 cm. szerokości, zbitych cienkimi gwoździkami. Szerokość listewek, tworzących ramkę, wynosi 2·5 cm., a grucość 5 do 6 mm.

Ramki te powinny być przedewszystkiem dokładnie zrobione, aby ich można używać do każdego ula. Wszystkie ule i ramki powinne być w pasiece podług powyższego rozmiaru zrobione, inaczej nie da się prowadzić dobrego gospodarstwa pszczelnego. W ulu słowiańskim pod ramkami znajduje się pusta przestrzeń na 14·5 cm. wysoka, która to przestrzeń jest potrzebna przy wyścielaniu pszczół na zimę, przy zmiataniu pszczół na zimę, jakoteż przy zmiataniu pszczół wśród miodobrania. Oczko, czyli wylot dla pszczół wycina się o 25 cm. od góry w ścianie, do której ramki są pionowo osadzone, sitko zaś blaszane przybite do oczka, pozwala je zamknąć całkowicie lub częściowo. Pod oczkiem umieszcza się kawałek deszczulki, zwanej pomostkiem lub siadełkiem, w celu zapobieżenia padaniu pszczół na ziemię.

Zdarza się, że podczas gorących dni pszczoły wylęgają na ul i marnują dużo czasu. Aby temu zapobiedz, zrobiony jest w powale ula czop, zatkany zakrywą, która w czasie gorąca się wyjmuje, a pszczoły uchodzą do ula, mając powietrze chłodniejsze i idą w pole na zbiór. W końcu każdy taki ul jest ze trzech stron wyfutrowany słomą, aby w zimie pszczoły nie zmarzły i nakryty daszkiem, by go osłonić przed słotą i skwarem.

Pasiecznik z nad Wisły.
T. K.

Błogosławieństwa domowe.

Różne dzieją się oszustwa na świecie w celu wyłudzenia z ludu łatwowiernego pieniędzy. Do oszustw pierwszorzędnego rodzaju należy także sprawa tak zwanych »błogosławieństw domowych«.

»Błogosławieństwami domowemi« nazywają się różnego rodzaju obrazy, które rozmaici podróżujący ludziom wciskają po drogich cenach, zapewniając, że czysty dochód ze sprzedaży tych obrazów przeznaczony bywa na cele dobroczynne, n. p. na utrzymanie dzieci kalek w zakładach dobroczynnych itp. Wmawiają też ludowi, że te obrazy mają rzekomo szczególniejsze »błogosławieństwo« przynosić domowi, skąd powstała ich nazwa.

Ponieważ jeszcze są ludzie, którzy mimo przestróg ze strony duchowieństwa i gazet polskich, takim agentom wierzą i obrazy kupują, dlatego obszerniej tu podajemy wyniki rozpraw sądowych, które się w Berlinie w tych dniach toczyły przeciw fabrykantom owych »błogosławieństw domowych«.

Sądowe rozprawy te toczyły się przed IV izbą karną I sądu ziemiańskiego w Berlinie i trwały cały jeden dzień. Oskarżony był fabrykant Wilhelm Kammereit i jego generalny zastępca kupiec Juliusz Brösel, i to obaj oskarżeni o oszustwo, ponieważ całemi masami rozszerzali tak zw. «błogosławieństwa domowe«.

Sąd skazał Kämmereita na 4 miesiące a Brösela na 3 miesiące więzienia, zaznaczając, że oszustwo było tem brzydsze przez to, że używano religii i miłosierdzia jako płaszczyka dla pokrywania oszukańczego przedsiębiorstwa.

Wspomniany wyżej komisarz kryminalny dr. Grünberg opowiadał też przed sądem o innym fabrykancie »błogosławieństw domowych«, który niestety uciekł, tak że ukarać go nie było można. Był nim niejaki August Johannsen, urodzony w Szwecyi, który w Berlinie założył był także przedsiębiorstwo z »błogosławieństwami domowemi«.

Oszust ten w każdem prawie mieście w całych Niemczech miał swych zastępców, a całemi setkami agenci chodzili od domu domu, sprzedawając »błogosławieństwa«. Również i tu czysty zysk miał iść na dzieci kaleki, w rzeczy samej zaś Johannsen dawał zaledwie około 600 marek rocznie na ten cel. Towarzystwom dobroczynnym w Berlinie dał też po 100 marek, skutkiem czego został członkiem honorowym tych towarzystw. Tego tytułu zaś używał do tem większych oszustw.

W niecałym roku miał Johannsen 468 tysięcy marek dochodu. Policya jednak zbadała nareszcie jego przedsiębiorstwo oszukańcze, a Johannsen, zwąchawszy pismo nosem, uciekł, pozostawiwszy w Berlinie żonę i 125 tysięcy marek długu, a gotówki w kasie zaledwie całe pół talara.

W ostatnich dziesięciu latach wyłudzili oszuści z »błogosławieństwami domowemi« z ludzi łatwowiernych na samym Śląsku setki tysięcy marek,

mimo przestróg i nawoływań ze strony duchowieństwa i prasy katolickiej.

Dlatego obszerniej piszemy o tem, aby lud wiedział, jak się właściwie rzeczy mają z »błogosławieństwami domowemi» i aby nie wierzył oszustwom. Powyższe dwa przedsiębiorstwa oszukańcze nie są pierwsze ani nie ostatnie. A zatem baczność — zawsze baczność!

Obowiązkiem też jest kupować obrazy Świętych tylko u katolików, bądźto na odpuście, bądź też w składach, znanych jako katolickich.

Katolik.

LISTY Z SYRYI

do włościan Żytnińskich od księdza Jana S.

(Ciąg dalszy).

III.

Podróż z Nazaretu do Jerozolimy,

Z Kany Galilejskiej wrócić trzeba było do kochanego Nazaretu, z którego ciężko było i smutno wyjeżdżać, bo dusza tak sobie rozmiłowała te święte miejsca, żeby tam już na zawsze pozostać chciała, gdyby to tak można było.

W towarzystwie innych pielgrzymów opuściłem to ciche i szczęśliwe miejsce, w którem na myśli zawsze mi byli Jezus, Marya i Józef, i puściliśmy się na trzech-dniową pielgrzymkę do Jerozolimy, gdzie, jak pewnie wiecie, cierpiał Pan Jezus. Tą samą drogę, którą my teraz odbywali, odbywał przed wieki i nasz Zbawiciel, bądź to dzieckiem, bądź młodzieńcem, kiedy z Nazaretu chodził na święta do kościoła, bądź też później, kiedy już nauczał, i przed męką i po zmartwychwstaniu przyszedł ze swego rodzinnego miejsca, w którem do trzydziestego roku życie pracowite prowadził. Na pierwszy popas zdążyliśmy do wioski, w której Pan Jezus spotkał był dziesięciu trędowatych, których wszystkich uzdrowił, ale jeden tylko wrócił się potem za Nim, wychwalając Go i błogosławiąc, dziewięciu zaś innych zaniechało podziękowania. Jak gdyby na pamiątkę tego cudu rosną w tej wsi palmy ogromne, których jest tylko dziesięć, jako dziesięciu było uzdrowionych. Są to drzewa proste i wysokie, żadnych gałęzi nie mające, aż dopiero na samym wierzchołku rozchodzą się długie, wspaniałe liście opadające na dół, a pod nimi ukrywa się kwiat i owoc, który się nazywa daktyl. Nocować musieliśmy pod gołem niebem, albo raczej pod namiotami, to jest pod płótnem dychtownem, grubem, które przymocowane jest do palików, a te paliki wbijają się w ziemię, i robi się jakby mały pokoik z płótna, który chroni od deszczu, wiatru i robactwa, ale można się było bez tego obejść, i ubodzy pielgrzymi pod gołem niebem albo też pod drzewem się przesypiają. I ja tak samo raz noc przepędziłem pod figowem drzewem i nic mi się złego nie zrobiło. Opodal tego miejsca jest grób św. Jana Chrzciciela, który został zamordowany na rozkaz Heroda. Ten najokrutniejszy z ludzi miał tu dawniej wspaniałe pałace, a teraz wszystko spustoszone, i tylko się grób św. Jana pozostał, który wszyscy bardzo szanują, nawet Muzułmani czyli Turcy. Bo też największy to był ze świętych, jak to o nim sam Pan Jezus powiedział, i dlatego też w litaniach kościelnych po świętych archaniołach na pierwszem stoi miejscu św. Jan Chrzciciel, a po nim dopiero św. Józef. Około tego grobu postawili później chrześcianie wspaniały kościół, większy jeszcze od Jasnogórskiego, ale i ten dzisiaj stoi pustkami, bo tak Bóg karze ludzi za grzechy, że dozwala, aby te święte miejsca podlegały niewiernym, a chrześcianie muszą się opłacać a często i życie swoje na niebezpieczeństwo wystawiać, by groby swoich wielkich w świętej wierze przewodników obejrzeć i uczcić. Pomodliwszy się na tym grobie, w samo południe przybyliśmy do Sichem, gdzie jest studnia starożytna, którą wykopał Jakób, syn Izaaka, który się tu był osiedlił. To miejsce było w wielkiem poszanowaniu dlatego, że patryarcha Jakób był Bogu miły i z jego potomstwa narodziła się później najświętsza Panna. Również w południe przyszedł do tej studni Pan Jezus i przy niej strudzony podróżą usiadł, a nie mógł wodą pragnienia ugasić, gdyż studnia była głęboka. Wtem przychodzi z poblizkiego miasteczka niewiasta z wiadrem naczerpać wody i wszczyna się między nimi rozmowa. Ona chciała dać Zbawicielowi wody źródlanej do picia, a Pan Jezus, wiedząc mocą Bóstwa swego, że to była złego życia kobieta, chce ją napoić łaską nawrócenia i mówi: «Ja ci dam wody żywej, z której, gdy się napijesz, już grzechów więcej pragnąć nie będziesz». Powiedział jej, jakie ma grzechy na sumieniu i nawrócił ją tym sposobem. Wróciła się niewiasta śpiesznie do swoich, opowiadając im, że zastała przy studni Bożego sługę i pociągnęła drugich za sobą, że uwierzyli w Chrystusa Pana. Tak to rozmaitymi sposobami Pan Bóg pociąga grzeszników do siebie, jednych kazaniem, drugich przykładem, innych znowu utrapieniem i chłostą, bylebyśmy tylko mogli zbawić dusze nasze, bo to najważniejszy interes.

Trzeciego dnia nareszcie zbliżyliśmy się do Jerozolimy, która dawniej była miastem potężnem, bogatem, wielce ludnem i stolicą wielkiego państwa, ale gdy lud okrutnie obszedł się z Panem Jezusem, odbiegłszy przykazań Bożych i zaparłszy się Boga, zniszczoną została do szczętu i dziś zaledwie, że pielgrzymi znaleźć tam mogą przytułek, którzy ze wszystkich stron świata garną się na to miejsce męki Chry-

stusowej, a na święta Wielkanocne bywa ich tam czasem i do dziesięciu tysięcy.

Najprzód widać górę Oliwną, a na niższem wzgórzu rozpościera się bogobójcze miasto. Kiedym pierwszy raz to miejsce zobaczył, strach mnie wziął wielki, przypomniawszy sobie wszystko, co Pan Jezus tam dla nas ucierpiał i jak to ludzie mogli do takiej zbrodni się posunąć. Kościołów i wieżyczek kilkanaście sterczy nad miastem, które całe opasane jest wysokim murem jak forteca. Pielgrzymi znajdują tu przytułek w klasztorach u zakonników, którzy dostają na to jałmużny, aby pielgrzymów u siebie przyjmowali i czynią też to z dobrem sercem, a chociaż kto ich mowy nie rozumie, zawsze z braciszkiem łatwiej mu się chociażby na migi dogadać, a pomiędzy ojcami zawsze są tacy, co umieją wiele języków, każdy więc znajdzie dla siebie spowiednika, który mu i w innych rzeczach pomoże. Miasto samo ubogie, uliczki wązkie i brudne, domy tylko biskupów i zakonników porządniejsze i ozdobniejsze. Na owem miejscu, gdzie był sławny kościół Salomona, do którego zgromadzał się cały Izrael i dokąd Matka najświętsza z dzieciątkiem Jezus przyszła na obrządek oczyszczenia, ofiarując przepisaną ofiarę, stoi kościół, czyli meczet turecki, i bardzo trudno dostać się na to miejsce, ale za to wszystkie miejsca, uświęcone męką Pana Jezusa, są otwarte i dusza pobożna do woli się tam może wypłakać i namodlić.

Ostatnią wieczerzę odprawił Pan Jezus pod samem miastem na górze Sion, która dawniej drugą część miasta składała, i tam to mieszkał pobożny król Dawid, co psalmami świętymi Pana Boga chwalił i tu także pochowany. Na miejscu zaś, gdzie był ów wieczernik, postawiono kościół, ale dziś i tej pociechy już niema i tylko miejsce samo oglądać można, gdzie Pan Jezus ustanowił najświętszy Sakrament i dawszy jeszcze uczniom swoim nauki święte poszedł wraz z nimi na górę Oliwną, gdzie zwykł był noce całe na modlitwie przepędzać, bo tam nie było wrzawy i zgiełku, a ulubionem Jego schronieniem był ogród na tej obszernej górze, co się zwał Getsemani, a koło tego ogrodu jaskinia, do której teraz schronił się Pan Jezus i smutna była Jego dusza aż do śmierci. Apostołowie zasnęli i nie dzielili smutku Mistrza swego, który, ukorzywszy się przed ojcem Niebieskim, nie przestawał ofiarować się, by umrzeć za nas. Smutek i boleść ścisnęła Jego duszę na widok tylu cierpień, które miał ponosić, ale powtarzał: «Nie moja wola niech się stanie, ale twoja, Ojcze!» Wołał był wprawdzie: odwróć Panie ten kielich goryczy odemnie, lecz zaraz wracał się do swojej modlitwy zdania się na wolę Bożą. Tutaj to oblewał się Zbawiciel krwawym potem a anioł zstąpił z nieba, by go wzmocnić i pocieszyć. W tej jaskini jest teraz kaplica i kilka ołtarzy, na których codzień rano przynajmniej jedna msza św. odprawia się; ale co także jest bardzo szacowną pamiątką, to stare drzewa oliwne, od których i góra oliwną się nazywa. Opowiadają ludzie, że 8 tych drzew jest jeszcze z czasów Chrystusa Pana i chociaż ich pień już spróchniały, trzymają się przecież, puszczają liście i rodzą owoce. Drzewo oliwne pomału rośnie, więc może być, że te kilka pamiętają jeszcze Pana Jezusa, a przynajmniej wyrosły z innych, pod któremi On się modlił. Opodal jest kamień duży, gdzie zostali się apostołowie, którym czuwać kazał Pan Jezus i modlić się, a dalej drugi kamień duży, u którego spotkał się z Judaszem i ze zbrojnymi ludźmi, którzy mu towarzyszyli. Szedłem i ja nieraz tą samą długą drogą, która się nazywa drogą uwięzienia. I najprzód trzeba im było zejść z góry Oliwnej do Cedronu, z którego wody napił się Pan Jezus, przyklęknąwszy nad drogą, i ta rzeczka przedziela górę Oliwną od góry Moria, na której była świątynia Salomona, i koło niej trzeba było przechodzić, udając się na górę Sion, gdzie mieszkali wielcy kapłani. Na miejscu, gdzie był dom Kajfasza, jest klasztor ormiański i pokazują tam malutką izdebkę, w której Pan Jezus był uwięziony i tutaj to, zanim kur zapiał, zaparł się św. Piotr 3 razy Nauczyciela swego.

Jakże się serce rozdziera na wspomnienie tych wszystkich boleści, które znosić musiał tutaj nasz słodki Jezus. Naigrawano się z Niego, pluto, przywiązano do słupa, by się nie ruszał, gdy Go biczowano; zawiązano Mu oczy, by nie widział, kto Go bije i kazano zgadywać, kto Go uderzył; przybrano za szalonego i kłaniano Mu się z szyderstwem. Po tak okrutnej nocy przeprowadzono Jezusa na drugą stronę miasta do rządcy Piłata Pontskiego, o którym to jest wspomnienie w Wierzę Boga, że Chrystus Pan był umęczony pod Pontskim Piłatem. Lud, podburzony przez faryzeuszów, domagał się śmierci, i znaleźli się fałszywi świadkowie świadczący przeciwko niemu, ale świadectwa ich nie zgadzały się ze sobą. I zapytacie się może, czemu ci wszyscy ludzie tak byli zawzięci na tego, który tyle cudów czynił i uzdrawiał chorych. Oto zazdrość ze strony faryzeuszów i bojaźń, by ich nie opuszczono, a z drugiej strony nauka Jezusowa przykrą i twardą im się zdawała, i jak to się nieraz i dzisiaj zdarza, że kiedy człowiek nie chce Panu Bogu służyć, to zawsze znajdzie jakieś wytłomaczenie, że to niepotrzebne, że to wymysł księży, a cnotliwi ludzie często i dzisiaj są prześladowani i rozmaite na nich rzucają oszczerstwa. Niema już tam tych schodów, po których wstępował Pan Jezus, udając się do Piłata, i po nich później zstępował; przeniesione są do Rzymu i po nich to wstępuje się na klęczkach na pamiątkę, że Pan Jezus w boleściach największych po nich wstępował. Tam, gdzie Piłat zwołał radę, znajdują się jeszcze

siedzenia kamienne, na których zabierali miejsca sędziowie, i wszyscy prócz jednego osądzili Pana Jezusa winnym śmierci. Piłat zaś chciał Go mimo tego uwolnić i, chcąc wzbudzić politowanie, kazał Go wysmagać i cierniową koronę nabić w skroń i tak już napół tylko żywego wyprowadzić na ganek, który do dziś dnia się jeszcze znajduje, ale tłuszcza już była zanadto rozbestwiona, aby się ulitować i nawrócić. Wołano, by im wypuszczono na wolność Barabasza, rozbójnika wielkiego, a śmierci Jezusa domagano się głośno, wołając: niech będzie ukrzyżowan, a była to wówczas tak haniebna śmierć, jak dzisiaj szubienica. Jezus milczał i cierpiał spokojnie jak baranek, kiedy go zarznąć mają; milczał, bo wiedział, że te boleści przebłagają Boga i staną się dla nas skarbem zasług niezmiernych i ofiarował się na nie jeszcze od kolebki, bo przyszedł na świat, by cierpiał za nas. Tutaj to więc wołał ten lud niewdzięczny: «Krew jego na nas i na syny nasze», to jest: niechaj nas Pan Bóg skarze i dzieci nasze, jeżeli ten człowiek jest niewinny. I skarał ich też Pan Bóg strasznie, bo rozprószył po wszystkich krajach i dał na pośmiewisko i pogardę u innych narodów. Nie trzeba jednakowoż myśleć, że dlatego wolno nam ich nienawidzieć. Broń Panie Boże! kochać nam trzeba wszystkich bliźnich bez wyjątku. Ubolewać możemy nad ich ślepotą i prosić Boga na ziemi, by im się oczy otworzyły, podobnie jak i tym wszystkim, co są poza Kościołem świętym, ale nie przeklinać, bo nikt nas nie postawił sędziami nad nimi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia szkółki początkowej, odbyła się w Tarnawce, powiat Dobromil, dnia 8go listopada, w pierwszą rocznicę poświęcenia kościółka tamże. Szkółkę tę założyły Panie przemyskie z Towarzystwa szkoły ludowej z propozycyą WP. Tarnawskiej, mecenasowej. Zauważyć należy, że Towarzystwo szkoły ludowej przemyskie, jest bardzo czynne, gdyż w krótkim czasie założyło dwie szkoły w Rzeczpolu i Kuniowie, a teraz w Tarnawce. Do założenia szkółki tej przyczynił się wielce ks. Huciński gorliwy kapłan i wielki patryota, o którego nadzwyczajnych czynach i poświęceniu czytaliśmy w „Słowie Polskiem“ dnia 29 października. Nie można pominąć i wielkiej zasługi w tej sprawie miejscowego wójta i jego zacnej małżonki Pawła i Augusty Sadowych, którzy odstąpili bezpłatnie obszerną izbę w swoim domu na szkółkę. Na uroczystość poświęcenia szkółki przybyli: Przew. ks. Prugar i ks. Huciński, JWielmożni Tarnawska, Darowska z Iskani, Loeffler z swoim kuzynem z Pracówki i wielu włościan. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Huciński w kościółku o godzinie $11^1/_2$ w obecności inteligencyi i licznie zgromadzonego ludu. Potem poświęcił nową szkółkę i krótko przemówił, zaznaczając, jak wielkim dobrodziejstwem dla Tarnawki jest szkółka i zachęcił dzieci do pilnego uczęszczania do niej na naukę. Następnie przemówiła p. Tarnawska, sekretarka i delegatka Towarzystwa szkoły ludowej o ważności szkółki w Tarnawce i jej potrzebie. Wreszcie przemówił ks. proboszcz Prugar i w imieniu rodziców i dzieci podziękował Towarzystu za założenie szkółki.

Zaraz odbyła się pierwsza lekcya, której uczyła p. Tarnawska, potem dzieci i wszyscy obecni śpiewali pieśń „Serdeczna Matko“. Po nauce dzieci dostały od p. Tarnawskiej dużo ciastek i łakoci, a biedniejsi także elementarze, tabliczki itd. Na końcu dziękowali włościanie serdecznie p. Tarnawskiej i ks. Hucińskiemu za założenie szkółki i ks. Prugarowi za czynny udział w tej sprawie. — Dotychczas zapisało się 40 dzieci; nauczycielem jest wybrany miejscowy młodzieniec Teofil, którego wychowywał ks. Huciński i kształcił swoim kosztem. Przyrzekli opiekować się szkółką: p. Tarnawska obaj księża i wójt. Nauki religii będzie udzielał ks. Prugar, a ks. Huciński będzie pouczał o dziejach ojczystych dzieci i starszych.

Niech Wszechmocny błogosławi nowej szkółce i tym, którzy kochają Boga, Ojczyznę i biedny nasz lud i dla nich poświęcają pracę majątek i życie.

Z Portu Artura do Galicyi. Z Białej piszą nam: We środę, dn. 9 bm. zastrzelono koło miasta gołębia, przy którym znaleziono koniec gęsiego pióra, opatrzony metalową, białą obrączką. Wyciśnięty jest na niej orzełek rosyjski i słowa rosyjskie Kr. 0417. Wewnątrz pióra znajdowała się karteczka cieniutkiego papieru, zwinięta w trąbkę i zawierająca następujące słowa, wydrukowane w języku rosyjskim: „Nr.... wyprawiono.... rok.... miesiąc... dzień.... liczba.... godzina... minuta....“. — Pod tem znajduje się napis niebieskim ołówkiem: „W nocy na 9 go wykonano wycieczkę, 3 bateryе zniesiono, działa zagwożdżono. Wojenny sztabskapitan Miesztwienskij“. Jest to, jak wynika z treści depeszy, gołąb pocztowy, wypuszczony dnia 23 października z Portu Artura, który zabłąkał się aż do Galicyi.

Kilka słów o piciu wody lub trunków przy jedzeniu. Najlepiej nic nie pić, ale też potrawy powinny być tak przyrządzone, aby nie obudzały pragnienia. Mała ilość soli w pokarmach, sałata, kompoty i jarzyny zawierające w składzie swym $90^0/_0$ wody oraz nieużywanie mięsa, względnie w małej ilości, zapobiegają pragnieniu. Łatwo do tego przyzwyczaić się. Nieprzyzwyczajeni niech piją dopiero w pół godziny po jedzeniu, gdy soki żołądkowe już pokarmy dość przetrawiły. Picie podczas trawienia rozcieńcza te soki i zmniejsza ich siły, a płyny, miejsce pokarmom zajmując, rozszerzają niepotrzebnie żołądek.

O używaniu trunków alkoholicznych da się tosamo powiedzieć co do mechanicznego działania. a gorzej o ich szkodliwości chemicznej.

Okulary przeciw... pijaństwu. Ciekawą rozprawę miał Dr. Chalmer Prentice z Chicago, na zjeździe okulistów w Milwauke. — Twierdzi on z całą stanowczością, że ludzie podlegający nałogowi pijaństwa mogą być z łatwością wyleczeni przez noszenie dobrze pasujących okularów. Twierdzenie to opiera na fakcie, że pewne nerwy oczne powodują żądzę używania napojów wyskokowych; okulary zaś mają tę własność, że powstrzymują człowieka od chęci picia alkoholu.

Zdania okulistów były podzielone w tej kwestyi: jedni wprost wyśmiali tezy Dr. Prentice, drudzy zaś uważają, że jego wywody mają pewien cień prawdy.

Sam Dr. Prentice opiera swoje wywody na długoletnich doświadczeniach czynionych z pijakami.

C. k. Dyrekcya kolei Państwowych w Krakowie ogłasza następujący wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1. października 1904, a mianowicie;

Przyjazd 4·20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4·40 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Krakowa z Podwołoczysk; połączenia; w Podwołoczyskach od

Odessy i Kijowa; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

Przyjazd 5·45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystauku, 5·52 rano pociąg osobowy Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6 07 rano pociąg osobowy Nr. 48 do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. K. Czechowska. 2 kor. jako prenum. do końca czerwca 1904 otrzymaliśmy. Kaleudarz wysłany.

J. Zięba. Powszechny kosztuje 2 kor. Przesyłka 30 h.

Kalendarz kościelny.

20. **Niedziela 26 po S.**, Feliksa. — 21. Poniedziałek, Ofiarowania Najśw. Panny. — 22. Wtorek, Cecylii panny męczenniczki. — 23. Środa, Klemensa papieża. — 24. Czwartek, Jana od Krzyża. — 25. Piątek, Katarzyny panny. — 26. Sobota, Konrada.

Ceny targowe z dnia 15 grudnia 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18 80 do 19·20 kor., pszenica czerwono żółta od 18·90 do 19·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·90 do 16 10 kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13·40 do 14·80 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·60 do 15·90 kor., groch od 19 50 do 22·— kor., tatarka od 16·90 do 17·30 kor., proso od 14·— do 16·— kor., fasola od 24·— do 36·— kor., jagły od 24·— d 28·— kor., siano od 9·60 do 10·80 kor., słoma od 5·— do 5·40 kor., koniczyna od 11·20 do 12·— kor., ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80 kor., jaja za kopę od 3 60 do 4 80 kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·50 kor., masło za garniec od 7·70 do 9·— kor. kukurudza za 100 kilgr. od 17·10 do 17·30 kor., rzepak zimowy od 22 50 do 23·— kor., koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140·— kor., koniczyna nasienna biała od 80·— do 110·— kor., kapusta w głowach za kopę od 1.80 do 4·40 kor.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.